

EURO 2012 – TOTALNY BEZRUCH

Rozmowa z dr Joachimem Otte, I Zastępcą Prezydenta Miasta Chorzów
(Goniec Górnośląski 3-9.01.2008r.)

GG: Mamy w kraju kilkanaście komitetów i już chyba setki osób odpowiedzialnych za organizację Euro 2012. W województwie śląskim funkcjonują co najmniej 3 takie zespoły. Odpowiedzialność się przez to rozmywa?

- Rzeczywiście, jest pełna dezorientacja kto za co odpowiada, przynajmniej tak to widać w mediach. Jest komitet najważniejszy, któremu przewodził były premier Jarosław Kaczyński. Na razie nic nam wiadomo o zmianach w tym komitecie. Na szczeblu wojewódzkim mamy komitet pod wodzą marszałka Janusza Moszyńskiego i w Chorzowie pod egidą prezydenta Marka Kopla. W tej chwili można zaobserwować bezruch w sprawie Euro 2012. Przez cały czas wydawało się wszystkim, także dziennikarzom, że jesteśmy ze swym Stadionem Śląskim w czołówce przygotowań. Tymczasem okazuje się, że we wszystkich miastach trwają intensywne prace projektowe i przygotowawcze do inwestycji a my cofnęliśmy się o dwa lata. Okazuje się, że projekt zadaszenia, który został przygotowany, przeszedł dwa przetargi, może zostać unieważniony. W dodatku w każdej chwili może się zmienić główny decydent, czyli marszałek województwa śląskiego. Zapanował totalny bezruch i moim zdaniem grozi nam kompromitacja. Najbardziej boli mnie, że wszyscy się temu spokojnie przyglądamy – posłowie, radni Sejmiku, opinia publiczna. Nikt nie zauważa, że dzieje się coś bardzo niedobrego.

GG: Czy przypadkiem nie popadliśmy w letarg wierząc naiwnie, że brakuje nam tylko dachu nad stadionem i już będziemy mieli super obiekt?

- Kwestia zanegowania projektu zadaszenia, wynika według mojej oceny, z jego bardzo dużej powierzchni. Nowobudowane stadiony nie wymagają tak ogromnego dachu, bo trybuny powstają tuż przy boisku, nie stwarzają takich problemów konstrukcyjnych. Koszt dachu nad Śląskiem może dojść do 300 mln zł z planowanych początkowo 90 mln. Wtedy się okaże, że znowu zabraknie pieniędzy. Stąd moja propozycja „obrócenia” boiska o 90 stopni.

GG: Czy ta propozycja spotkała się z zainteresowaniem?

- Ponoć przemknęła przez Sejmik, ale myślę, że architekci doszli by do wniosku, że nie spełnia ona chociażby kryteriów estetycznych. Jednak walczymy o jak największą funkcjonalność stadionu a przykrycie go dachem, kiedy nie ma toalet, sky – boxów, łóż dla VIP-ów, to również nieporozumienie. Przykryjemy bardzo pięknym i bardzo kosztownym dachem coś, co nie spełnia współczesnych kryteriów dla takich obiektów.

GG: Po ostatnim meczu ukazały się także i takie relacje, które całkowicie dyskredytowały Śląski. Masa betonu, ciemności wokół, podpici osobnicy

sikający gdzie popadnie, tłok i ścisk przy wejściach, ogromna odległość z trybun do boiska i tak dalej. Były przecież i takie głosy – wyburzyć i zbudować na nowo.

- Prawda jak zwykle leży gdzieś pośrodku. Oczywiście – z jednej strony przenośne toalety, to nie jest najwyższy standard. Z drugiej trzeba pamiętać, że teraz będą się pojawiać opinie, że w Gdańsku, Warszawie, Poznaniu powstaną piękne, nowoczesne obiekty, więc Stadion Śląski należy odstawić do lamusa. My musimy zrobić wszystko, aby nasz wielomilionowy region miał stadion, którego się nie będziemy musieli wstydić. Trosk mamy sporo. Marszałek województwa, radni Sejmiku, nie przyjmują do wiadomości, że to ich stadion, regionu a nie chorzowski. Może nie mają do niego serca?

GG: Jaki wpływ na wydarzenia ma chorzowski komitet ds. Euro 2012?

- Właścicielem stadionu jest samorząd województwa. Od początku było wiadomo, że to nie jest sprawa Chorzowa, tylko całego regionu. Euro 2012 to poza tym nie jest sprawa tylko stadionu. To także kwestia budowy nowej, ogromnej infrastruktury. Zrozumiały to inne regiony. U nas jakby ciągle nie docierało, że to ogromna szansa nie tylko na posiadanie dobrego stadionu, ale nowej i nowoczesnej infrastruktury.

GG: Lizboński Estadio da Luz został zbudowany na terenie starego, otwartego w 1954 roku. Kompletnie zmienił oblicze tej dzielnicy miasta, to kompleks, który ma siłownię z basenem, dwie panoramiczne restauracje, 55 barów, centrum biznesu i dwa centra zdrowia, trójpoziomowy parking na 1500 aut, boiska do gry w kosza, siatkówkę, tenisa, wokół powstały sklepy, mieszkania i obwodnica. Nad boiskiem wiszą dwa ogromne ekrany. Tak się teraz buduje. Kompleks zmienił życie dość nędznej dzielnicy. Stadion nie jest już obiektem czysto sportowym.

- Dokładnie. U nas jakby wyłączono myślenie. Przecież można by zbudować wielofunkcyjny kombinat, który by na siebie zarabiał. Sprzyja temu dobre położenie Śląskiego, sieć komunikacyjna. Trzeba wysilić szare komórki i patrzeć w przyszłość a nie myśleć tylko o tym, co nam jest potrzebne na teraz.

GG: W takim razie gdzie leży przyczyna myślenia bez wyobraźni? Nie wierzę, że nie ma u nas ludzi myślących 30 lat do przodu, nie znających najnowocześniejszych rozwiązań.

- Przyczyną jest brak dobrego gospodarza. Jeśli jest on ciągle na walizkach, jak przez długi czas marszałek Moszyński, to zapewne nie ma czasu na myślenie perspektywiczne. Bardziej martwi się, czy powstanie konkurencyjna dla Spodka hala w Gliwicach, niż o nasz stadion.

GG: Jakie są kompetencje chorzowskiego komitetu Euro 2012?

- Niestety ograniczają się do możliwości miasta, które nie są aż tak duże. Oczywiście, że współpracujemy, ale przecież nie mamy takich środków finansowych, jakie są konieczne. Najbogatsze województwo w kraju

powinno być stać na to, aby stać się jeszcze bogatszym dzięki Euro 2012. Na razie nie widzę chęci do tego.
Rozmawiał: Marek Ciszak